Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 158 **Katowice, wtorek 12-go lipca 1932 r.** **Rok 31**

Międzynarodowy kongres chrześcijańskich związków zawodowych.

Odbyty niedawno w Antwerpji 5 międzynarodowy kongres chrześcijańskich związków zawodowych zajął się szeregiem pierwszorzędnej wagi zagadnień z dziedziny gospodarczej i społecznej. — Przedmiotem szczególnej uwagi były następujące problemy: 1) głębokie przemiany w strukturze gospodarczej świata powojennego, 2) przewrót na rynku pracy, jeśli chodzi o wiek zatrudnionych pracowników, 3) kryzys rolny ze swemi następstwami o charakterze rewolucyjnym, 4) brak równowagi pomiędzy produkcją i konsumcją, 5) niepokojące e wstrząsy w dziedzinie kredytu, lokaty kapitału i w systemie monetarnym, 6) zła polityka socjalna w dziedzinie robocizny oraz nieodpowiadający obecnym warunkom czas trwania pracy.

Kongres, stwierdziwszy na wstępie, że stoi mocno na gruncie zasad chrześcijańskich, a tem samem pokoju pomiędzy poszczególnymi ludźmi i narodami, złożył następujące deklaracje:

1) Do znacznego pogorszenia się położenia gospodarczego w całym świecie przyczynił się system ceł protekcyjnych i zamykającej się w ramach poszczególnych krajów gospodarki.

2) Przywrócenie ładu w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych nie może nastąpić, jeśli nie poprzedzi je odrodzenie duchowe. **Niedostrzeżenie świat znalazł się obecnie na skraju przepaści i jedynie zastosowanie w życiu gospodarczem i społecznem szlachetnych zasad chrześcijańskich może przywrócić porządek.**

3) Koniecznem jest znalezienie przez poszczególne państwa wyjścia w zawiłej sprawie odszkodowań i długów wojennych, stanowiących obecnie przedmiot narad konferencji międzynarodowej.

Powzięto następnie szereg ważnych rezolucyj, pośród których na pierwszy plan wysuwa się rezolucja w sprawie bezrobocia.

Po dokładnem zbadaniu tego zagadnienia kongres stwierdza, **że jest rzeczą niezmiernie pilną wynalezienie skutecznego środka do złagodzenia skutków bezrobocia.** Za taki środek kongres uważa zapewnienie robotnikom pozostającym bez pracy egzystencji w postaci obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a dalej, przypomniawszy uchwały XVI międzynarodowej konferencji pracy, kongres wskazuje na konieczność podejmowania przez poszczególne państwa wielkich robót publicznych, zalecanych przez wymienioną konferencję pracy. Kongres wzywa reprezentowane na jego obradach organizacje, by podjęły u swych rządów energiczne kroki celem udzielenia delegatom danych państw w Lidze Narodów pełnomocnictw, idących w kierunku poparcia stanowiska kongresu.

Pozatem powzięto jeszcze ważne rezolucje w kwestji pracy kobiet i młodocianych zmierzające do udzielenia jaknajdalej idącej opieki kobiecie i matce pracującej i pracownikom młodocianym.

Przez mord i krew idą Niemcy do wyborów.

Wrocław. Niedziela obfitowała w szereg krwawych zajść politycznych, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Najbardziej zacięte walki toczyły się w mieście Ohlau, gdzie, jak dotychczas zdołano stwierdzić, zabite zostały trzy osoby, około 30 jest rannych.

Ekscesy rozpoczęły się drobnemi utarczkami, poczem kilkuset hackenkreuzlerów, rozproszywszy się po mieście poczęło szturmować mieszkania znanych Reichsbannerowców i bić przyłapanych niemiłosiernie. Lokal związków zawodowych został zdemolowany, a sekretarz związku ciężko poraniony nożami. Hitlerowcy opanowali zupełnie miasto, strzelali i kłóli nożami podejrzanych przechodniów, przeprowadzali rewizje, poszukując broni i t. d.

Policja była wobec band hitlerowskich zupełnie bezsilna. Dopiero przybyłe posiłki z innych miast oraz szwadron 1 pułku kawalerji Reichswehry zdołały koło północy przywrócić porządek.

Lipsk. Mimo ostrych zarządzeń policji, wrzenia polityczne w Saksonji nie ustają. Prasa notuje coraz poważniejsze zajścia i krwawe bójki uliczne, które zaczynają teraz przybierać charakter regularnych potyczek, przypominających chwilami okresy rewolucji lub wojny domowej. Najpoważniej przedstawia się sytuacja w głównych centrach przemysłowych o silnych skupieniach robotników, którzy, zaniepokojeni prowokacjami, grasujących wszędzie hitlerowskich ekspedycyj karnych, gotują się do samoobrony. Ostatnie trzy dni przyniosły krwawe rozruchy m. in. w Lipsku, Halle, Dreznie, Kamienicy, Plauen, Zwikau, Grimma, Zeitzu i Sandersdorfie, podczas których cztery osoby zostały zabite, 20 ciężko i 40 lekko rannych. Przeszło 100 osób (w tem starcy, kobiety i dzieci) zostało silnie poturbowanych. Za udział w rozruchach i prowokacje aresztowano ogółem 250 osób.

Sygnalizują znów o poważnych zaburzeniach na terenie górnych Łużyc w okolicach Budziszyna, gdzie jedną osobę zabito, a około 20 odniosło ciężkie rany od strzałów rewolwerowych. Liczby lekko rannych nie zdołano jeszcze ustalić. Policja rozproszyła strzelających do siebie demonstrantów salwą karabinową i przy użyciu pałek gumowych, aresztując 55 osób, z czego 14 komunistów i hitlerowców, wskutek znalezienia u nich broni palnej, oddano pod sąd doraźny.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Katowice. Przed kilku tygodniami na tem samem miejscu zwracaliśmy uwagę na niesłychane praktyki nowego kartelu papierniczego, dotyczące podwyżki cen papieru gazetowego. Na skutek wszczętej przez nas akcji w dziennikach rząd wziął pod uwagę wypowiedzenie w tym kierunku głosy i rozważania i zapowiedział obniżkę stawek celnych na papier gazetowy, o ile kartel „Centropapier" dobrowolnie sam nie obniży ceny papieru pochodzenia krajowego.

Z wielkich zapowiedzi i planów rządu zmuszenia kartelu do obniżki cen papieru **zrodziła się niespodziewana pogłoska, że rząd chce wstrzymać swój projekt obniżki cła, bo... kartel papiernicy zamierza obniżyć obecne ceny aż o... 3 do 7 procent!**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kartel podniósł ceny papieru od 1 czerwca o 10 procent (!), to **machinacje jego i zapowiedź obniżki ceny do 7 proc. śmiało nazwać można kpinami i mydleniem oczu nieświadomym!**

Gospodarka fabryk papieru jest wogóle skandaliczną. **Jeżeli bowiem obcy papier gazetowy, a więc z Czechosłowacji lub Finlandji kosztować może w Polsce 35 groszy za 1 kg, a polskie papiernie dostarczają go po 61 gr za 1 kg (!!), to jest to jaskrawym a oczywistym dowodem, że albo polskie fabryki ciągną horrendalne zyski z odbiorcy, albo też gospodarka ich i fabrykacja papieru jest tak nieudolna i zła, że w jednym i drugim wypadku ingerencja rządu jest absolutnie konieczna,** a jeżeli nie może stać się w innej formie to niechaj ingerencja ta zostanie zastosowana w formie jedynej i najskuteczniejszej t. j. przez **zniesienie lub wydatną obniżkę stawek celnych, zmuszających polskie fabryki mechanicznie do obniżki cen papieru.**

Tego skandalu tolerować dłużej nie można.

Wakacje w rządzie już się rozpoczęły.

Warszawa. Z wyjazdem p. premjera na urlop wypoczynkowy rozpoczęły się ferje polityczne.

Urlop premjera Prystora potrwa jak słychać do końca lipca, t. j. około 3-ch tygodni. W tym czasie zastępować go będzie wicepremjer prof. Zawadzki.

Poza p. premjerem wyjeżdża w ciągu lipca jeszcze kilku ministrów na urlop, którzy spędzą w miejscowościach kąpielowych nad polskiem morzem.

W czasie nieobecności p. premjera prowadzi się w dalszym ciągu prace nad ostatecznem uzgodnieniem dekretów rolniczych, które pozostały niezałatwione z ostatniego piątkowego posiedzenia Rady Ministrów.

Projekty tych dekretów, wobec niezupełnego jeszcze uzgodnienia przez poszczególne resorty nie zostały uchwalone i w chwili obecnej są tematem dalszych prac rządu. Dekrety te, o ile będą ostatecznie przygotowane, będą mogły być załatwione przez Radę Ministrów przed powrotem p. premjera, choć zasadniczo posiedzenia Rady Ministrów nie odbywają się w tym czasie.

Komunikat z ostatniego posiedzenia Rady Ministrów nie doniósł również o załatwieniu dekretu, nowelizującego ustawę o ustroju sądów powszechnych. Jak słychać i ten projekt dekretu nie został ostatecznie przygotowany i załatwiony będzie zapewne dopiero po powrocie premjera z urlopu.

„Hitler — wrogiem państwa i religji".

Bawarji przejadła się już dyktatura pruska.

Berlin. Premjer Bawarski Held, na wielkiem zgromadzeniu bawarskiej partji ludowej w Pirmazens wygłosił mowę polityczną.

— Będziemy zwalczać dyktaturę Prus, która nie da się pogodzić z naszą samodzielnością państwową, — oświadczył premjer.

Omawiając następnie ruch hitlerowski, premjer wyraził zdanie, **że zarówno Hitlera, jak i jego organizację należy traktować jako wrogów państwa i religji. Dla Hitlera niema miejsca w Bawarji.**

Łaska z Jasnej Góry spłynie do mroków więziennych.

Częstochowa. Tego lata odbywają się na Jasnej Górze w Częstochowie wielkie uroczystości ku upamiętnieniu 550-lecia sprowadzenia obrazu Matki Boskiej przez ks. Władysława Opolskiego na Jasną Górę. — Zarząd klasztoru wystarał się dla grup pielgrzymów o znaczne ulgi kolejowe. **Ojcowie Paulini, w związku z tym jubileuszem zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by, z okazji jubileuszu jasnogórskiego, był łaskaw częściowo skrócić i złagodzić kary więźniom w więzieniu Sto-Krzyskim, najbliższem Jasnej Góry.**

Irlandja sprawia Anglji coraz więcej kłopotów.

Londyn. Dzienniki zamieszczają list otwarty sir Jamesa Mac Neilla, pełniącego obowiązki gubernatora Irlandji z ramienia Wielkiej Brytanji.

Sir Mac Neil uskarża się, przed społeczeństwem angielskiem na bezustanne szykany ze strony rządu irlandzkiego i zapowiada, iż **jeżeli de Valera nie przeprosi go niezwłocznie za wyrządzone mu afronty, to będzie musiał złożyć prośbę o dymisję.** Gubernator przekazał prasie angielskiej odpisy swej korespondencji z de Valerą.

Komentując ten list prasa angielska, zgodnie oświadcza, że **sytuacja jest poważna oraz że prawdopodobnie nie uda się uniknąć konfliktu między rządem Wielkiej Brytanji a Irlandją.**

Strajk górników w Belgji przybiera na sile.

Komuniści maczają w nim palce.

Bruksela. Strajk górniczy w okręgu Charleroi przerodził się w rewoltę. W ciągu dnia wczorajszego doszło znów do rozruchów, spowodowanych przez komunistów, którzy starają się o wydarcie kierownictwa tłumami z rąk związków socjalistycznych.

Koło Charleroi 1 000 strajkujących udało się pod willę dyrektora wielkich zakładów metalurgicznych „Providence". Agitatorzy komunistyczni dali hasło do szturmu. Gdy tłum wezwania tego nie posłuchał, kilkunastu komunistów zdemolowało bramę i wtargnęło do garażu, skąd wyprowadzili dwa samochody dyrektora. Samochody zostały na ulicy oblane benzyną i podpalone. Upojone tem widowiskiem kobiety, wtargnęły do wnętrza willi i poczęły wynosić co się tylko dało. W ślad za nimi poszli wkrótce mężczyźni, którzy wytoczyli na ulicę kilkanaście beczek wina, a następnie willę podpalili. W blasku płonącej willi i ogłuszających wrzasków, wszystko wino zostało przez demonstrantów wypite.

Wojsko i żandarmerja skoncentrowane były w poszczególnych zakładach przemysłowych. Straż ogniowa i oddział wojska, które spieszyły na ratunek do płonącej willi, zostały zatrzymane przez tłum. Zanim nadeszły posiłki policyjne, tłum się rozproszył.

Koło Jumet doszło do groźnych starć między tłumem a policją. Ogółem ranionych zostało wczoraj 10 strajkujących i kilku policjantów.

Wobec tych wypadków przywódcy socjalistyczni postanowili ogłosić w okręgu Charleroi strajk generalny, który ma objąć wszystkie zakłady przemysłowe. Stawiają oni następujące żądania: utrzymanie zasiłków dla bezrobotnych, rozdział pracy pod kontrolą związków zawodowych, zaprzestania redukcyj płacy i zapewnienia pewnego minimum zarobków, uchwalenie przez parlament ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, zniesienie opłat i ceł na produkty żywnościowe.

Równocześnie socjaliści wzywają do zachowanie spokoju i niedawania posłuchu nieodpowiedzialnym agitatorom.

Policja aresztowała szereg przywódców, u których znaleziono dokumenty, stwierdzające, iż rozruchy są przedewszystkiem ich dziełem.

Wobec hasła strajku generalnego stan wyjątkowy.

Bruksela. Partja socjalistyczna Charleroi ogłosiła strajk generalny. Minister spraw wojskowych Crokert zagroził ogłoszeniem stanu wyjątkowego. Dla wzmocnienia garnizonów w okolicach objętych strajkiem wysłano parę pułków wojska. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań komunistów.

Zdradziecki „przyjaciel" Lindbergha skazany na rok więzienia.

Flemington (New Jersey). Pośrednik afery porwania dziecka Lindbergha Curtis skazany został na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny.

O sprawach węglowych radzono w rządzie.

Warszawa. Dnia 11 bm. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja poświęcona omówieniu obecnej sytuacji w przemyśle węglowym. Przedstawiciele tego przemysłu zgłosili w wypowiedzianych przez nich referatach szereg postulatów, prosząc rząd o ewentualne wydanie zarządzenia, które wpłynęłoby na zmniejszenie kryzysu. Obrady zagaił i przewodniczył im minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki w obecności wicepremjera prof. Zawadzkiego, ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego, wiceministra komunikacji Gallota, wiceministra pracy i opieki społecznej Różanowskiego i wiceministra przemysłu i handlu Doleżala, dyrektora departamentu górniczo-hutniczego Czesława Peche, wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, szefa Biura Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów Lechnickiego, przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw oraz prezesów Wyższych Urzędów Górniczych. Z ramienia przemysłu węglowego w konferencji wzięło udział kilkunastu najpoważniejszych przedstawicieli z prezesem Ciszewskim, dyr. dr. Sągajłą, wiceprezesem Falterem i dyr. Cybulskim na czele. Po zagajeniu posiedzenia minister przemysłu i handlu udzielił głosu przedstawicielom przemysłu, którzy zreferowali opinję swą o sytuacji, przeżywanej obecnie przez przemysł węglowy. Głos zabierali zkolei prezes Unji Węglowej inż. Ciszewski, dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla Sągajło, generalny dyrektor Konwencji Węglowej inż. Cybulski oraz wiceprezes Falter. Mówcy szczegółowo zanalizowali stan produkcji węgla, zagadnienia kalkulacji, kwestję świadczeń socjalnych, taryfę kolejową a w szczególności taryfę eksportową. Wreszcie omówiono stan rynku wewnętrznego oraz sytuację naszych rynków eksportowych. Na szereg postulatów zgłoszonych przez przedstawicieli przemysłu wyjaśnień udzielał minister pracy i opieki społecznej Hubicki, wojewoda dr. Grażyński, wiceminister Doleżal i wiceminister Gallot. Po wyjaśnieniach przedstawicieli rządu oraz poszczególnych resortów rozwinęła się dyskusja bardzo ożywiona, w której głos zabierali poseł Sowiński, dyr. Cybulski, prezes Ciszewski, były minister Olszewski, dyr. Peche, poseł Hołyński, dyr. Sągajło i inni. Po wyczerpaniu się dyskusji zabrał głos minister Zarzycki, oświadczając, iż postulaty i uwagi przedstawicieli przemysłu węglowego zostaną rozpatrzone i w możliwie najkrótszym czasie przepracowane, poczem zamknięto konferencję.

—o—

Dziesiątki ludzi znalazło śmierć w stalowym grobie w odmętach morskich.

Paryż. Tragiczna śmierć 62 ludzi, zamkniętych w stalowym kadłubie francuskiej łodzi podwodnej „Prometeusza" została ostatecznie stwierdzona.

Na francuskich okrętach wojennych z rozkazu marynarki wojennej opuszczono flagę do połowy masztu na znak żałoby.

Wczoraj jeszcze próbowano nawiązać kontakt z łodzią. Nurek francuski opuścił się na dno i uderzył kilkakrotnie silnie o stal łodzi, jednakże nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Żadnego znaku życia nie zanotowały też aparaty słuchowe na polskim kontrtorpedowcu „Burza".

Jeden z wybitnych nurków włoskich ze statku „Artiglio" dotarł również do łodzi i zbadał luki pokładowe. Okazało się, że obie są otwarte, w jednej z nich znalazł zwłoki marynarza.

Prądy morskie są w miejscu, gdzie leży łódź tak silne, że uniemożliwiają prace ratunkowe. Jak słychać, prace nad wydobyciem łodzi będą prawdopodobnie przerwane.

Wywóz tkanin bielskich zagranicę.

Bielsko. Związek importerów przemysłu włókienniczego w Bielsku wywiózł zagranicę w ciągu miesiąca czerwca rb. **3 644 kg. tkanin wełnianych o wartości 134 806 zł.** W lipcu i sierpniu nastąpi niezawodnie w przemyśle wełnianym ożywienie, ponieważ miesiące te są okresem wykańczania dostaw tkanin zimowych. (t

Zjazd legjonistów odbędzie się w Gdyni.

Warszawa. Zarząd Główny Związku Legjonistów komunikuje, że doroczny walny zjazd Legjonistów odbędzie się w Gdyni 14 sierpnia 1932 r.

Okropne żniwo śmierci na statku.

Berlin. Na statku wycieczkowym „Sperber" wydarzyła się onegdaj w Berlinie wielka katastrofa. Na krótko przed wyjazdem statku, na którym znajdowało się 100 pasażerów, nastąpił wybuch kotła parowego Palacz poniósł śmierć na miejscu. 23 osoby, w tem 14 kobiet, zostało ciężko poranionych. 25-ciu dalszych pasażerów odniosło lżejsze poranienia. Trzy ciężko poranione osoby zmarły już w szpitalu. Stan kilku dalszych ofiar katastrofy budzi obawy. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona. Zachodzi przypuszczenie, iż eksplozja nastąpiła wskutek przepalenia się części paleniska. Statek „Sperber" zbudowany był przed czterdziestu kilku laty i uchodził za typ przestarzały, który należało już wycofać z obiegu.

Po 84 latach staruszek stwierdził że był „dziewczynką".

Torton. Niejaki Jan Coscia, 86-letni starzec, dopiero teraz dowiedział się, że w akcie urodzenia zapisano go jako dziewczynkę. Chcąc dostać się do przytułku dla starców Coscia zgłosił się do biura stanu cywilnego po dokumenty osobiste i przy tej okazji stwierdzono, że 30 sierpnia 1846 r. zapisano go jako Janinę Coscia. W ciągu 86 lat życia Coscia nie potrzebował żadnych dokumentów. Do wojska nie był wzięty.

Nie udała się rewolucja w Chile.

Nowy Jork. Przybyły do Santiago de Chile z wygnania w Argentynie były prezydent chilijski **Ibanez próbował w dniu wczorajszym przy pomocy oddanych wojsk obalić rząd płk. Davili. Próba przewrotu nie udała się** i Ibanez musiał schronić się w koszarach jednego z pułków niedaleko stolicy, poczem odjechał do swojej posiadłości. Rząd Davili postawił mu ultimatum, w którem żąda natychmiastowego opuszczenia terytorjum państwa.

—o—

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Biada potwarcom!

Opowieść wzruszająca.

4) (Ciąg dalszy.)

Postanowił przeto zemścić się na ubogiej dziewicy. Zaczął więc najprzód rozgłaszać, że sam odstąpił od zamiaru poślubienia Marji, a za przyczynę podawał to, że przypatrzywszy się bliżej, nie znalazł jej tak piękną, jak sądził z pierwszego wejrzenia, a co więcej, że była to osoba prosta, bez żadnego wykształcenia, bez żadnych wyższych przymiotów. Nie koniec na tem. Chcąc lepiej jeszcze pokryć swoją lekkomyślność, a zarazem dokonać niegodziwej zemsty, rzucał od czasu do czasu dwuznaczne słówka o postępowaniu Marji, wyrażając niby zdziwienie, jak mógł się do tego stopnia zaślepić, aby myśleć o zaślubieniu podobnej istoty.

Niebaczne i kłamliwe słowa wywarły swój skutek. Powtarzano je, roznoszono, tłumaczono, a w końcu wydano o Marji najniegodziwszy wyrok. Tak więc biedna sierota została zabitą na sławie! Wydzierając jej ten skarb, Alfred nie myślał nad wielkością tej zbrodni i bawił się najspokojniej w gronie wesołych przyjaciół.

Tymczasem zaszła okoliczność, która podała nową broń na spotwarzenie ofiary swojej zemsty.

U biednych, opuszczonych kobiet była stara służąca, piastunka Marji, która ją kochała jak własne dziecko i całą duszą pragnęła jej szczęścia. Pamiętając więc dawniejsze, świetnie czasy rodziców Marji i sądząc w swojej prostocie, że szczęście człowieka zależy na posiadaniu dostatków, gniewała się na Marję, że odmówiła ręki tak bogatemu młodzieńcowi i postanowiła bądź co bądź związek ten przywieść do skutku. Pod wpływem tej myśli chodziła ona często do Alfreda, zachęcała go, aby się nie zrażał pierwszą odmową, a myśląc, że zamiary jego są szczere i czyste, opowiedziała mu całą historję Marji, jej przywiązanie do Roberta, odjazd jego do Ziemi Świętej, słowem wszystko co tylko wiedziała, bo sądziła, że to zwierzenie się było potrzebne dla pewniejszego dojścia do celu.

Naturalnie, nie zapomniała też powiedzieć Alfredowi o złotym krzyżyku, który Robert zostawił był na pamiątkę Marji, kiedy wychodził na wojnę krzyżową.

Dowiedziawszy się o tem wszystkiem Alferd, ułożył natychmiast plan nowej zemsty, do której miał mu posłużyć ów krzyżyk. Jakoż ażeby lepiej oszukać łatwowierną kobietę, prawił jej wiele o swojem przywiązaniu, udawał zrozpaczonego i prosił ją gorąco aby wzięła dla niego tajemnie od Marji krzyżyk Roberta, mówiąc, że posiadanie tego krzyżyka przyniesie mu ulgę i pociechę w cierpieniu. Stara sługa wzdrygnęła się na tę myśl, bo przewidywała, jaką boleść zadałaby Marji, a zresztą nigdy w życiu nie splamiła rąk swych kradzieżą; ale Alfred uspokajał ją i przyrzekał, że po kilku dniach wróci jej znowu krzyżyk.

Te prośby i obietnice pokonały nareszcie piastunkę Marji. Sądząc że przysłuży się tem swojej panience, przyrzekła Alfredowi uczynić zadość jego żądaniom.

Pewnej nocy, kiedy Marja spoczywała pogrążona w śnie, stara sługa zbliżyła się do niej na palcach z nożyczkami w rękach, przecięła czarną wstążkę, na której krzyżyk był zawieszony i zabrawszy go z sobą, wysunęła się ukradkiem z pokoju. Wszystko to było zrobione tak zręcznie, że Marja nie ocknęła się ze snu, tylko w chwili, kiedy sługa zdejmowała jej krzyżyk z szyji, jęknęła boleśnie, jakby skarżąc się na tę niegodziwą zdradę. Widać, jej dusza przeczuła stąd jakieś wielkie nieszczęście. Obudziwszy się zrana, Marja swoim zwyczajem sięgnęła najprzód po krzyżyk, aby go przycisnąć do ust, ale z wielkiem zdziwieniem spostrzegła, że go na szyi nie było. Przelękniona i smutna szukała pilnie swojego skarbu koło siebie w pokoju, w całym wreszcie domu, lecz wszystkie te poszukiwania były daremne, bo krzyżyk już się znajdował w rękach Alfreda.

Biedne kobiety nie umiały sobie w żaden sposób wytłumaczyć zniknięcia krzyżyka. Służącej nie mogły podejrzywać, bo wierność jej była im znana; o Alfredzie dawno już zapomniały, w ich domu nikt nie bywał, więc darmo suszyły sobie głowę nad rozwiązaniem tej tajemnicy. Że zaś były to czasy, w których ludzie skłonni byli do przesądów, więc Marja wyobraziła sobie, że jakieś nieszczęście spotkało Roberta i że wskutek tego ów krzyżyk zniknął nagle. Ta myśl okropnie ją dręczyła. Biedna sierota wpadła w smutek wielki, płakała ciągle i w krótkim czasie cierpienia moralne tak ją przygnębiły, że trudno było przypuścić, aby to była ta sama Marja niedawno jeszcze kwitnąca zdrowiem i pięknością.

Alfred tymczasem, dostawszy ów krzyżyk do rąk, pokazywał go swoim przyjaciołom jako dowód lekkomyślności Marji. Opowiedziawszy im bowiem o Robercie, dowodził zapomocą tego krzyżyka, że Marja zdradziła swego narzeczonego, że teraz do niego zwraca swoje uczucie, że więc jest istotą przewrotną, słowem oczernił ją w najniegodziwszy sposób i zabił ostatecznie na sławie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek 12 lipca

Św. Jana Gwalberta, opata, * 1000, † 1073. **Św. Nabora i Feliksa,** męcz., około r. 304. Słow.: **Tolimira.**

Jutro, środa, 13 lipca: Św. Eugenjusza, wyzn. biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca:	o godz. 3,48,	o godz. 19,51.
Księżyca:	o godz. 14,21,	o godz. 23,20

*

Z historji śląskiej.

12 lipca 1493. Król Władysław czeski, krótko przed odebraniem ziemi toszeckiej, oddał **miasta Pyskowice i Toszek,** czeskiemu szlachcicowi Janowi Sokołowskiemu. — **1515.** Browar przy Nowym Rynku **w Raciborzu** zwolniony od podatku przez księcia Walentego, nabył Zygmunt Wyskota, kanclerz i właściciel **Pawłowa,** który go był kupił w r. 1505 od księcia. — **1702.** Przewieziono kosztowności klasztoru z cudownym obrazem Matki Boskiej **z Piekar do Opola.** Droga była wówczas w tak opłakanym stanie, że musiano zaprzągnąć do wozu sześć wołów i później 4 konie. **12 do 19 lipca 1931** obchodziło „Bractwo kurkowe" **w Pszczynie** 250-letnią rocznicę swego założenia bardzo uroczyście.

W roku: 1826—1867. W tych latach lokalja **w Dębiu** w Opolskiem miała dziewięciu lokalistów. — **1826.** Hrabia Renard, pan Strzelec, kupił **Imielnicę i Gąsiorowice** od Florjana Langera. — **1827. W Studzionce** (pow. pszczyński) odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy (dzisiejszy) kościół. — **1827.** Zniesiono ruiną grożącą „bramę krakowską" **w Bytomiu.** Dwie inne uległy 20 lat wcześniej temu samemu losowi. — **1827. Józefa Lompę, nauczyciela w Lubszy,** powołano na tłumacza przy regulacji granicy między Śląskiem a Królestwem Polskiem. — **1827. W Ozimku** zbudowano most łańcuchowy, który założono nad Ponwią na drodze opolsko - dobrodzieńskiej.

Po dniu 7 Braci Śpiących.

Siedmiu Braci Śpiących zrobiło nam miłą niespodziankę, „śpiąc" pod jasnem, lazurowem niebem bez chmurki, oddechając suchem, przeźroczystem powietrzem i grzejąc się w brylantowych blaskach słońca.

A zatem... cieszmy się! Bowiem według przepowiedni meteorologicznych ludu, przez siedem dni i siedem nocy, przez siedem tygodni, a może i siedem miesięcy będziemy rozkoszowali się pogodą jak w niedzielę!

Niepłacenie pensji nie jest dostatecznym powodem zerwania umowy.

Sąd Najwyższy wydał aktualne orzeczenie, dotyczące skutków prawnych zalegania przez pracodawcę z wypłacaniem pensyj.

Niejaki Jerzy W. wystąpił o zasądzenie od spółki akcyjnej „Józef W. C. i S-ka" sumy 1.350 zł. tytułem trzymiesięcznego odszkodowania. Mianowicie przedsiębiorstwo wspomniane zalegało z wypłaceniem pensyj. Na skutek tego Jerzy W. zaprzestał pracy i uznał umowę za rozwiązaną z winy pracodawcy, przyczem zażądał wypłacenia odszkodowania.

Sąd Najwyższy jednak odrzucił skargę kasacyjną skarżącego i uznał, że zaleganie z pensją nie daje powodu do uznania umowy za rozwiązaną z winy pracodawcy.

„Niepłacenie pensji — orzekł Sąd Najwyższy — skutkuje rozwiązanie umowy z winy pracodawcy, jeżeli zachodzi zła wola i niedbalstwo". Sąd Najwyższy więc uznał, że o ile pracodawca zalega nie z powodu złej woli lub niedbalstwa, pracownik, w razie zerwania umowy, nie ma prawa do odszkodowania.

— **Usunięcie orła polskiego ze sklepów i wyrobów monopolu tytoniowego.** Używanie na szyldach, opakowaniach a także i gilzach papierosów, wyrabianych przez nasz monopol tytoniowy godła państwowego pozostał w spadku po monopolu austrjackim i obecnie wobec tego, że monopol jest przedsiębiorstwem handlowem, było nieodpowiednie. Do tego samego wniosku doszła wreszcie dyrekcja monopolu i postanowiła odtąd znaku orła jako godła państwowego nie pospolitować na szyldach, sklepach tytoniowych, budkach z papierosami i w innych miejscach publicznych. Podobnie zniknie orzeł państwowy z opakowań tytoniu i papierosów gotowych, a miejsce jego zajmie bardziej odpowiedni znak ochronny, którego wzór zasadniczy dyrekcja monopolu już opracowała.

Straż graniczna sprytniejszą okazała się od szajki przemytniczej.

Katowice, w lipcu.

Jak to już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu **Śląska Straż Graniczna odniosła niełada sukces, aresztując wielką szajkę przemytników,** która od dwóch lat uprawiała na wielką skalę przemyt jedwabiu, sacharyny i środków leczniczych.

Dochodzenia w tej sprawie zostały już ukończone. **Ogółem zaaresztowano 16 osób,** a m. in. organizatorów i finansjerów szajki w osobach: **Sterna** z Katowic, **Halferna** z Krakowa, **Wienera** z Chorzowa oraz małżonków **Frühmorgenów, Majera** i jego żonę z Sosnowca, którzy przemycony towar rozsyłali po całej Polsce.

Akcją przemytu kierowała Zofja Bławatowa z Katowic. Ona weszła w umowę z niejaką **Anzelmą Polczykową z Nowej Wsi** (też „siedzi"), optantką niemiecką, która **dobrała sobie 10 kobiet,** bezrobotnych, pochodzących z Rudy Śląskiej i okolicy, do przemycania towaru. **Polczykowa weszła w kontakt z rewidentką celną Łucją Krzyżowską w Orzegowie i przez ten odcinek graniczny, Krzyżowska przepuszczała wszystkie szmuglerki.** Każda z 10-ciu szmuglerek co drugi dzień przenosiła z Niemiec do Polski po 10 kilo sacharyny i 30 metrów jedwabiu oraz kilkanaście kilo medykamentów.

Szmuglerska akcja prowadzona przez dwa lata **naraziła Skarb Państwa na setki tysięcy złotych strat.**

Z całej szajki zdołali zbiec zagranicę Zofja Bławatowa z Katowic i niejaki Saper z Sosnowca.

— **Kiedy można żądać zapłaty za godziny nadliczbowe.** Sąd Najwyższy w Warzawie wydał onegdaj zasadnicze orzeczenie w sprawie zapłaty za godziny nadliczbowe. Orzeczenie to zapadło z racji sprawy pracownika sklepowego p. Bogusława B., skarżącego firmę, w której pracował, o odszkodowanie za nadliczbowe godziny pracy. P. B. skargę swą wniósł po rozwiązaniu stosunku służbowego z firmą, bez uprzedniego upomnienia się o to wynagrodzenie. Sąd Najw. odrzucił skargę i orzekł, że „za pracę w godzinach nadliczbowych ma prawo pracownik upomnieć się tylko wówczas, gdy o wynagrodzenie to upomniał się jeszcze w czasie trwania pracy". Orzeczenie to ma zasadniczy charakter dla wszystkich spraw tego rodzaju.

— **Nowy zarząd Związku inwalidów wojennych.** W dniu 8 bm. ukonstytuował się nowy wydział wykonawczy Związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej. Na stanowisko prezesa wybrano pos. Jana Karkoszkę, wiceprezesa — p. Stanisława Sułczyńskiego, drugiego wiceprezesa — p. Antoniego Pająka, sekretarza generalnego — p. Stanisława Modzelewskiego, skarbnika — p. Feliksa Woźniaka. Obowiązki zastępcy sekretarza objął p. Zygmunt Jankowski, a zastępstwo skarbnik — p. Kazimierz Dąbrowski.

— **Grzyby z Polski do Niemiec.** W przywozie grzybów do Niemiec Polska zajmuje pierwsze miejsce. W roku 1931 Niemcy importowały 8.805 kwintali, w tem 7.251 kwintali z Polski. Jak donosi Państwowy Instytut Eksportowy, w maju br. zanotowała statystyka niemiecka przywóz z Polski w wysokości 317 kwintali na ogólną ilość przywozu do Niemiec w tym samym miesiącu 376 kwintali.

Województwo śląskie.

* **Decyzja w sprawie zamknięcia kopalni „Karmer" jeszcze nie zapadła.** U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się w poniedziałek, dnia 11 lipca konferencja w sprawie unieruchomienia kopalni „Carmer", należącej do spółki akcyjnej Gieschego. Konferencja została odroczona, zaś sprawa związana z zamknięciem kopalni zostanie zbadana na miejscu, poczem odbędzie się jeszcze jedna konferencja, na której zapadnie ostateczna decyzja. (k)

* **Rezolucje niedzielnego kongresu doręczono naszym władzom śląskim i centralnym.** Uchwalone na kongresie związku górników i metalowców Z. Z. Z. w ubiegłą niedzielę rezolucje, wysłane zostały w poniedziałek między innemi do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, do p. premjera Prystora, ministra pracy i opieki społecznej p. dr. Hubickiego, wojewody śląskiego p. dr. Grażyńskiego oraz do p. komisarza demobilizacyjnego inż. Seroki. (k)

* **Wycofanie wypowiedzenia umowy taryfowej dla kopalń węgla.** Związek pracodawców rozesłał do wszystkich zawodowych związków górniczych pismo, w którem donosi o wycofaniu wypowiedzenia umowy taryfowej dla kopalń węgla, koksowni przy kopalniach oraz dla fabryk brykietów. Wypowiedzenie nastąpiło dnia 28 grudnia 1931 r. Takie samo pismo Związek pracodawców rozesłał do związków zawodowych w sprawie wypowiedzenia umów taryfowych w kopalniach rudy ołowianej i cynkowej. (k)

* **Nowa fachowa komisja hut żelaza.** Związek pracodawców rozesłał do wszystkich organizacyj zawodowych list z doniesieniem, że wystąpiły z dotychczasowej komisji fachowej hut żelaza i utworzyły nową komisję fachową pod nazwą „Warsztaty przeróbcze ciężkiego przemysłu", następujące zakłady: huta Ferrum sp. akc. Katowice, huta Hubertus Łagiewniki, huta Zgoda, zarząd warsztatów huty Królewskiej, warsztaty huty Pokój jak: konstrukcyjny, mechaniczny, gliniownia, fabryka pił i łopat, huta Gieschego sztancownia, huta Baildon — Dąb fabryka łańcuchów i świdrów. Nowa ta komisja fachowa będzie regulowała w przyszłości płace i zarobki niezależnie od huł żelaza. (k)

Z Katowickiego

Postrzelił przyjaciela podczas zabawy.

W Pawłowie dwaj 17-letni chłopcy, mianowicie Werner Raszek i Jerzy Rzeźniczek bawili się na ulicy Jana flowerem. Wskutek nieznajomości broni, Rzeźniczak postrzelił Raszka w udo. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej nabój wydobyto i Raszka odstawiono do domu. (k)

Teraz pójdą na pokutę za... kratki.

W toku dalszych dochodzeń w sprawie napadu rabunkowego na mieszkanie Dierochowej w Katowicach, dokonane 7 bm., przytrzymano dalszego sprawcę tego napadu, Durasa Jerzego z Katowic, stanu wolnego, z zawodu mechanika od roku bez zajęcia, którego wraz z doniesieniem odstawiono władzom sądowym. Wspólnik jego, Tomczak Feliks, pochodzący z Herne pow. Bochum (Niemcy) ost. zam. w Zawodziu, zgłosił się w dniu 9 bm. dobrowolnie w Komis. II w Katowicach, który również po ukończeniu dochodzeń przekazany będzie władzm sądowym. (k)

Smutny koniec poszukiwania pracy.

Na torze kolejowym naprzeciw ratusza w Zawodziu, najechany został przez pociąg Staszycki Mieczysław, lat 35, pochodzący z Witkowic, pow. Morawska Ostrawa, — któremu koła pociągu obcięły obie stopy do kostek. Odstawiono go niezwłocznie po wypadku pogotowiem ratunkowem do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostał pod opieką lekarską. Staszycki badany na okoliczność najechania go przez pociąg zeznał, iż przybył tu za pracą i przez **nieostrożne przekraczanie toru kolejowego został najechany.** (K)

Pod nieobecność właścicielki mieszkania

Z mieszkania Tomalowej Marji w Dębie przy ul. Dębskiej skradziono ubranie męskie, granatowy żakiet i kamizelkę, dwie poszwy na pierzynę i dwie powłoki oraz 375 zł gotówki. (k)

Dobrze znali rozkład mieszkania.

Nieznani sprawcy weszli do mieszkania Hudziakowej Teresy w Szopienicach, przy ul. 11 Listopada 4, a następnie przeszli przez niezamknięte drzwi do składu kolonjalnego i skradli tam z niezamkniętej szuflady stołu sklepowego 600 zł gotówki, zaś z szuflady szafy mieszkania 765 zł, 3 mtr. materjału bronzowego na ubranie męskie, wartości 150 z poczem zbiegli. (k)

Poszedł na dno.

Podczas kąpieli w stawie obok Maciejkowic utopił się 26 letni robotnik Szara Jerzy. Zwłok topielca dotychczas nie zdołano odnaleźć. (k)

Kto zawinił?

W Katowicach na narożniku ul. Kościuszki — Kopernika najechaną została przez motocyklistę Pająka Augustyna z Dębu 22-letnia Kubica Elfryda z Katowic i doznała okaleczenia rąk i nóg. Pogotowiem ratunkowem odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostała pod opieką lekarską. (k)

Kierowca najechał rowerzystę.

Na szosie Król. Huckiej pomiędzy Bytkowem a Wełnowcem najechany został przez autbus Śl. 9838, kierowany przez szofera Łabędzkiego Anton. z Siemianowic, jadący rowerem Ociepka Władysław, skutkiem czego doznał on okaleczenia rąk i nóg, oraz uszkodzenia ubrania i roweru. — Winę wypadku jak ustalono ponosi kierowca autobusu Łabędzki. (k)

Z Król. Huty

Wycieczka ochronki z Król. Huty do Panewnik.

W dniu 6 lipca urządziła ochronka w Król. Hucie pod przewodnictwem sióstr Wincentek śś. Bolesławy i Joanny wycieczkę do klasztoru w Panewnikach. Rano o godz. 9 zebrała się dziatwa i wielka liczba matek przy klasztorze przy ul. Gimnazjalnej o godzinie 9,30 nastąpił wyjazd na wozach. Dzieci były w najlepszym humorze, śpiewały przez całą drogę. Przyjechawszy o godz. 12 do Panewnik, dzieci najpierw poszły do klasztoru, aby przywitać Pana Jezusa w tabernakulum i prosić go, żeby ten dzień pozwolił im przeżyć szczęśliwie. potem poszli wszyscy do ogrodu sióstr Służebniczek razem z siostrami, prowadzącemi wycieczkę, gdzie dzieci uraczono kiełbaskami, chlebem i herbatką. Po posileniu się wyruszono do lasku; tam jedne z dzieci bawiły się z matkami, drugie znów kąpały się w małym stawie, co im sprawiało dużo uciechy. Podczas zabawy siostry obdarzyły dziatki cukierkami. O godz. 5 udali się wszyscy z powrotem do ogrodu na podwieczorek. Nastąpiły różne gry i śpiewy, specjalnie wyćwiczone na tę wycieczkę przez siostrę Bolesławę. Po miłej zabawie dzieci poszły do klasztoru, pożegnać się z małym Jezuskiem i podziękować za odebrane łaski. Na końcu wszyscy odśpiewali Anioł Pański. Bardzo żal było dziatkom, że tak prędko minął ten wesoły dzionek; zostanie on wszystkim długo w pamięci. Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować w pierwszym rzędzie czcig. siostrom Służebniczkom w Panewnikach za odstąpienie ogrodu dla tych maluczkich. Siostrze Bolesławie za tak wzorowe prowadzenie ochronki, s. Joannie i tym wszystkim, którzy ofiarowali swoją pomoc. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać".

Wdzięczne matki. (kr)

Licytacja w lombardzie w Król. Hucie.

Dnia 6 i 8 sierpnia 1932 r. odbędzie się od godz. 9 rano w lombardzie miejskim przy ul. Bytomskiej 19 w Król. Hucie licytacja niewykupionych zastawów do nr. 40.649, zastawionych w czasie od 1 grudnia 1931 r., oraz niewykupionych

zastawów w czasie od 1 marca 1932 do 31 marca 1932 r. Wykup powyższych zastawów musi nastąpić najpóźniej do dnia 3 sierpnia 1932 r. Od dnia 4 sierpnia 1932 r. doliczane będą koszta licytacyjne. Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności w dniu 5 sierpnia 1932 r. Osiągnięte przy licytacji, odbytej w dniu 7 i 8 lipca 1932 r., nadwyżki za sprzedane zastawy od Nr. 37448 do Nr. 39085 odebrać można za oddaniem kwitu zastawowego w przeciągu jednego roku w kasie lombardu miejskiego.

Pielgrzymka Abstynentów na Jasnągórę.

Pieszą pielgrzymkę do Częstochowy urządza Kat. Koło Abstynentów w Król. Hucie w porozumieniu z parafjalnemi Stow. katolickiemi za zgodą przew. ks. prałata Gawliny dnia 22 lipca rb. Koszta związane z pielgrzymką bez noclegów i utrzymania, stempendja mszalne itp. wynoszą [illegible] zł od osoby. — Zgłoszenia przyjmują p. Mańka Henryk Król. Huta, Szybowa 4 i p. Kosmala, Wandy 44. Uprasza się o liczny udział w pielgrzymce wszystkich parafjan. Abstynenci i katolicy z innych parafji mogą się przyłączyć do pielgrzymki w piątek dnia 22 lipca br. około godz. 10 dopoł. w Wielkich Piekarach przed kościołem Marjackim. (k)

Czciciele Hitlera za kratkami.

W czasie zabawy, urządzonej przez cech rzeźników w Król. Hucie z okazji 30-lecia poświęcenia sztandaru cechowego przyszło do przykrych zajść. Mianowicie dyrektor firmy „Bacon“, Jan Arndt, w swym patrjotycznym temperamencie uniósł się do tego stopnia, że na sali wznosił okrzyki na cześć swego bożyszcza Hitlera. Okrzyki podjęli niejaki Franciszek Alberciok z Orzegowa i Eryk Wagner z Katowic. Wszelkie usiłowania, by hitlerowską trójkę uspokoić, okazały się daremne, wobec tego policja zabrała gorliwych wyznawców hitleryzmu za kratki, gdzie będą mieli czas rozważać nad swym niewłaściwym, a właściwie bardzo niepatrjotycznym swym krokiem. Wypadek powyższy jest jednym dowodem więcej, że hydra hitlerowska podnosi coraz więcej głowę i że jest zadaniem władz naszych policyjnych, by nareszcie skończyć ze zbrodniczą i wywrotową agitacją elementów niemieckich na naszej ziemi piastowskiej polskiej. (kr)

Ohydna profanacja zwłok dziadka.

Ohydny czyn profanacji zwłok był w tych dniach tematem rozprawy sądowej w Królewskiej Hucie. Oto, jak brzmi akt oskarżenia, w grudniu 1930 r. robotnik Ludwik Oślizlok i brat jego Józef, monter, wspólnie z 20-letnim Antonim Roterem otworzyli na cmentarzu grobowiec rodziny Oślizloka, wydobyli trumnę cynkową, w której spoczywał ich dziadek, otworzyli ją, wrzucili prochy zmarłego z powrotem do grobu, potłukli trumnę i sprzedali ją pewnemu handlarzowi starego żelaza za 7 złotych a pieniądze przepili. Sprawcy przyznali się do winy. Sąd postanowił przeprowadzić jeszcze dodatkowe śledztwo. (kr)

Zabrał konia i pojechał.

Niejaki Kazimierz Papież z Nowej Wsi został powołany do Łodzi w sprawach wojskowych. P. był w posiadaniu konia, którego oddał w opiekę niejakiej Marji Olkowej z Król. Huty, która chętnie na to się zgodziła w nadziei, że koń da jej pewien zarobek. Jakoteż już nazajutrz wysłała niejakiego Rudolfa Grzymka do Świętochłowic na kopalnię po węgiel. Grzymek wziął pieniądze, konia z wozem i pojechał. Daremnie czekała O. na jego powrót. Wkońcu zwróciła się do policji, gdzie przedstawiła całą sprawę. Okazało się, że G. sprzedał konia, a z pieniądzmi ulotnił się w niewiadomym kierunku. (kr)

Okradała swego chlebodawcę.

Onegdaj kierowniczka składu St. Priebego w Król. Hucie schwytała na gorącym uczynku kradzieży w składzie sprzedawaczkę Annę Kupkę. Kradzieży tych dopuszczała się nieuczciwa sprzedawaczka od dłuższego już czasu. Straty z tego tytułu oblicza p. Priebe na 900 zł. (k)

Z Świętochłowickiego

Utopił się w Brynicy.

W niedzielę w godzinach popołudniowych, w czasie kąpania się w rzece Brynicy, utopił się niejaki Telesfor Sedzich. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy. (S)

Gromy i pożary sieją zniszczenie.

Pszczyna, w lipcu.

Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Czaji Jana w Zawadzie i zniszczył doszczętnie zabudowania mieszkalne, czem wyrządził szkodę na 15.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Orzesza i Bełku.

Na strychu domu Kiełkowskiego Roberta w Pielgrzymowicach wybuchł pożar i zniszczył doszczętnie dach domu i drobny sprzęt domowy. Szkody narazie nie ustalono.

Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w szopie Gartnera Gustawa w Studzionce i zniszczył ją wraz z zapasem siana, czem wyrządził szkodę na 350 zł.

Tego samego dnia uderzył piorun w stajnię rolnika Mysiora Jakóba w Gostyni, skutkiem czego dach stajni został znacznie uszkodzony, a koń doznał kontuzji.

Piorun uderzył w szczyt dachu domu Szczotki Franciszka w Piasku i wzniecił pożar. Ogień zniszczył część dachu i trochę siana. Ogień zdołali domownicy w zarodku stłumić. Szkoda wynosi około 300 zł.

Za pieniądze „Volksbundu“ budowali gimnazjum

zatrudniając tylko Niemców.

Jak to już donosiliśmy, Niemcy tutejsi budują za „volksbundowe“ pieniądze wspaniałe gimnazjum, które kosztować będzie 2 miljony złotych.

Miejsce budowy gimnazjum było już niejednokrotnie terenem licznych zamieszek na tle prowokacyjnego postępowania Niemców. Chodziło o to, że **przy budowie gimnazjum zatrudnieni byli sami robotnicy niemieccy, i to z obcych stron,** pomimo że na miejscu jest dość bezrobotnych, którzyby z wielką chęcią podjęli się tej pracy. Ostatnio władze śledcze, na skutek dochodzeń przekonały się niezbicie, że firma budowlana, której powierzono budowę gimnazjum, mianowicie niemiecka firma Förster z Król. Huty, **przyjmowała robotników do pracy i to tylko z polecenia „Volksbundu“.** Ściągnięto więc Niemców nietylko z Król. Huty, by im dać pracę, ale i z całego Śląska.

W ten sposób pogwałcono wszelkie przepisy, które polecają w okresie bezrobocia dzisiejszego przyjmowanie do pracy przedewszystkiem ludzi z terenu tego miasta, na którem dokonywana jest praca.

Przesłuchany przez policję buchalter firmy Förster, Herman Magiera, zeznał, że od radcy budowlanego Spielera otrzymali listę robotników, których mieli przyjąć do pracy. Aby jednak ochronić się przed kontrolą P. U. P. P., sprytni Niemcy urządzali się tak, że do urzędu pośrednictwa pracy wysyłali prośbę o przyjęcie kolejno po jednym robotniku. Przyjęcie bowiem naraz kilkunastu wydałoby się podejrzane i skłoniłoby urząd do sprawdzenia pochodzenia robotników.

Władze wytoczyły firmie śledztwo, którego następstwem będzie sprawa sądowa.

Wojowniczy urlopnik.

Bawiący na urlopie w Nowej Wsi strzelec 73 p. p., stacjonowanego w Oświęcimiu, Ernest Kauczer, wszczął na ul. Czarnoleskiej awanturę z niejakim Wiktorem Wiesiolikiem z Nowej Wsi. W czasie awantury Kauczer uderzył Wiesiolika bagnetem w szyję. No pomoc Wiesiolikowi przybył kolega jego Augustyn Głąb, którego K. pchnął także bagnetem w okolicę szyi. Z powodu niebezpiecznych ran odstawiono rannych do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. Ze względu na ciężką ranę Wiesiolika, lekarz przeprowadził natychmiast operację. (Ś)

Grom uderzył w stodołę.

Podczas ostatniej burzy uderzył grom w stodołę Franciszka Szyji na kolonji Dołki koło Dąbrówki Wielkiej, skutkiem czego uszkodzony został zupełnie dach stodoły. (Ś

Brzytwą odebrał sobie życie.

W lecznicy Spółki Brackiej w Rudzie popełnił samobójstwo robotnik Fr. Wachowicz z Orzegowa. Wymieniony zadał sobie brzytwa trzy rany. Dwie w okolicę serca, zaś jedną w szyję, skutkiem czego śmierć nastąpiła na miejscu Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba. Wachowicz osierocił żonę i dzieci. (Ś

Rowerzysta pod kołami furmanki.

W Wielkich Hajdukach na ul. Sobieskiego najechał woźnica Kaczmarczyk na rowerzystę Herberta Wolnika, skutkiem czego W. doznał złamania prawej nogi, oraz zniszczony został zupełnie rower. (S)

Zgruchotany samochód.

Teodor Miller z Wielkich Hajduk, wskutek nieumiejętnego kierowania furmanką najechał na stojący na ulicy samochód osobowy, który został zniszczony zupełnie. (S)

Popisy krzyżaka bronią palną.

Bezrobotny Wilhelm Józefiok ze Zgody poszedł na hałdę przy hucie „Pokój“ w Nowym Bytomiu i tam zbierał kawałki żelastwa, aby je później odnieść do handlarza i sprzedać na kawałek chleba dla siebie i rodziny. Takich biedaków, którzy nie żebrzą i nie kradną a jednak chcą żyć uczciwie, mimo biedy i niedostatku, jest więcej. Nie pojmuje tego jednak inż. Hauzer z Katowic, przedstawiciel przedsiębiorstwa, trudniącego się wydobywaniem resztek starego żelaza. Tenże Hauzer, zauważywszy na hałdzie Józefioka, strzelił do niego z rewolweru i zranił go w rękę. H. jest obcokrajowcem, a mimo tego posiadał pozwolenie na noszenie broni. Teraz dopiero, gdy stało się nieszczęście H. broń odebrano i sprawę skierowano do sądu. Lecz co to wszystko znaczy, kiedy Józefiok pozostanie kaleką na całe życie. (S)

Rozprawa nożowa.

W Wielkich Piekarach przyszło do bójki pomiędzy Teodorem Stępką a Robertem Miolką, Wilhelmem Charfem oraz innym nieznanym osobnikiem. W. czasie bójki Stępka został uderzony nożem w kark tak niebezpiecznie, iż pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala. (S)

Stary „kawał“, ale ludzie dają się jeszcze na niego łapać.

Z początkiem bm. przybył do mieszkania Fojerowej w W. Hajdukach, Siedlaczek Teofil z Imielina, gdzie przedstawił się jako kontroler pożyczek państwowych. W toku rozmowy zażądał on przedłożenia mu posiadanych przez Fojerową pożyczek i po przeglądnięciu ich, wymusił od Fojerowej, tytułem nagrody za swą czynność 34,50 zł.

Z Rybnickiego

Zginął pod kołami samochodu.

Na drodze w Łaziskach Górnych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 29-letni Buchta Piotr, stanu wolnego, zam. w Rudziczce pow. Pszczyna. Buchta spadł z roweru i został przez nadjeżdżający samochód osobowy, należący do Grzesika Antoniego z Rybnika, z tyłu najechany i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Łaziskach Górnych. (R)

Niebezpieczne gromy.

W czasie burzy przechodzącej nad Rydułtowami uderzył piorun w dach domu Czecha Wilhelma, niszcząc dach i sufity. Szkoda 1000 zł. Wypadku w ludziach nie było. — W Świerklanach Górnych uderzył piorun do domu Pawelca Pawła i uszkodził część dachu. Wypadku w ludziach nie było. — Tego samego dnia uderzył piorun w dom Rugora Franciszka również w Świerklanach Górnych i uszkodził tak samo część dachu. (R)

Mordował przy zdrowych zmysłach.

Śledztwo przeciwko zwyrodniałemu zbrodniarzowi z Rydułtów, Józefowi Gawliczkowi, ohydnemu mordercy 8 letniej Grajczokównej, zostało ukończone. Zbrodniarz przyznał się do winy. Poddany badaniom lekarsk., wykazał całą pełnię władz umysłowych. Zeznawał na wszelkie pytania b. logicznie i treściwie. Morderca pójdzie pod sąd doraźny. Nie minie go kara śmierci. (R)

Włamywacze grasowali w knurowskim hotelu kopalnianym.

Nieznani sprawcy weszli do pokoju hotelu kopalnianego w Knurowie a następnie przeszli do bufetu gdzie rozbili kasetkę i skradli Paprotnemu Hieronimowi z Knurowa rewolwer z dwoma nabojami, około 60 zł gotówki, 7 marek niem., z bufetu skradli papierosy, talję kart do gry, 2 litry wódki i 8 tabliczek czekolady, poczem zbiegli. (r)

Niszczący żywioł.

W stodole Siwka Jana w Mszanie wybuchł pożar i zniszczył ją doszczętnie. — Następnie przeniósł się ogień na dom, gdzie zniszczył dach, a ponadto dwie przybudowane do domu szopy, około 15 q siana, 70 kg mąki, 4 q żyta, 5 q pszenicy i 1 q owsa, czem wyrządził szkodę na ogólną kwotę 8.000 zł. (r)

Z Tarnogórskiego

40-lecie parafji Nakło.

W roku bieżącym mija 40 lat od czasu, kiedy w Nakle w pow. tarnogórskim utworzono samodzielną parafję. Przedtem miejscowość Nakło należała do parafji żyglińskiej. Historja powstania parafji nakielskiej jest następująca: W lipcu przed 40 laty z polecenia pobożnego i szlachetnego hrabiego Łazarza Henckla Donnersmarcka wykarczowano połać lasu na wschód parku zamkowego pomiędzy alejami, prowadzącemi do Kowalików i Lasowic. Dnia 18 sierpnia 1892 r. na tem miejscu położono kamień węgielny pod budowę kościoła, a już 3 września tegoż roku nastąpiło ustanowienie nowej parafji. Świątynię, zbudowaną w klasycznym stylu romańskim, konsekrował w dniu 24 października 1894 r. kardynał książę biskup wrocławski dr. Kopp. Pierwszym duszpasterzem w Nakle został 2 kwietnia 1894 r. ks. prob. Anderka, który latem 1899 r. z powodu choroby zrezygnował z probostwa. Dnia 15 lutego 1900 r. wprowadzono nowego proboszcza, ks. Pawła Marxa († 29 czerwca 1929 r. w Strzeleczkach). Od roku 1920 jest duszpasterzem w Nakle ks. proboszcz Ernest Kudelko. (t)

Tym razem przemycali zapalniczki spirytus itd.

W ostatnich dniach przytrzymała straż graniczna w lesie pomiędzy Reptami Nowemi a miejscowością Blachówką czterech przemytników, przy których skonfiskowano jako przemyt większą ilość zapalniczek, części radjowych, zabawek dziecięcych i i 18 litrów spirytusu. (T)

Z Lublinieckiego

Przed otwarciem kolei do Woźnik.

Prace około budowy linji kolejowej z Strzebinia do Kalet są tak dalece gotowe, że dyrekcja kolei państwowych w Katowicach naznaczyła otwarcie tej nowej linji na dzień 2 sierpnia br. Otwarcie odbędzie się w obecności p. wojewody dr. Grażyńskiego oraz przedstawiciela ministerstwa kolei. Nowa kolej, zbudowana kosztem skarbu śląskiego łączy miasto Woźniki, nie posiadające dotychczas połączenia kolejowego, z siecią kolei państwowych. Nowa linja kolejowa ma pierwszorzędne znaczenie dla gospodarczego rozwoju południowo-wschodniej części pow. lublinieckiego. (l)

Kuczów znowu przy Kaletach.

Uchwałą wydziału powiatowego w Lublińcu z dnia 25 maja rb., zatwierdz. przez władze przełożone, nastąpiło wydzielenie kolonji Kuczów z gminy Zielona i przyłączenie do gminy Kalety, do której już dawniej należała. Kuczów należy do kościoła parafjalnego w Jędrysku i liczy obecnie 270 katolików. (l)

Z Bielskiego

Przyczyny pożaru nieznane.

W zabudowaniach Brudnia Józefa w Grodźcu wybuchł pożar i zniszczył dach domu i stodołę wraz z narzędziami rolniczemi i tegorocznym zbiorem siana. Szkoda wynosi około 12.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z Cieszyńskiego

Ogień w Pierścu.

Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar na strychu domu Gawłowskiej Jadwigi w Pierścu, skutkiem czego zabudowania te zostały zupełnie zniszczone. —

Z całej Polski.

Ziemia prapolskiego Rychtala, na kopiec Wilsona w Ameryce.

Kępno w Wielkopolsce. Związki i stowarzyszenia w mieście Rychtalu, powiatu kępińskiego, powstałe po r. 1926, przesłały grudkę ziemi z Rychtalu z pod kamienia granicznego nr. 358 na kopiec Wilsona, który fundują Polacy amerykańscy w miejscowości Blossburg, w stanie pensylwańskim. Ziemię tę przesłano w woreczku amarantowym w artystycznie wyrzeźbionym pudełku, wraz z odpowiednim dokumentem.

Śmierć dziecka w płomieniach.

Sieradz. W zagrodzie rolnika Kazimierczaka we wsi Gruszczyce w pow. sierdzkim wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Straty materjalne wynoszą około 25 000 złotych. W ogniu poniosło śmierć dwuletnie dziecko Kazimierczaka, które rodzice pozostawili w płonącym domu.

Ciężkie zatrucie mięsem.

Poznań. W Fordonie przed kilku dniami zachorowała ciężko rodzina znanego i cenionego rektora p. Brossa, wśród objawów zatrucia mięsem. Mianowicie zachorowali 67-letni p. rektor Bross, jego żona, 33-letni syn inżynier i służąca. W szpitalu diakonisek p. rektor Bross po bardzo ciężkich cierpieniach zmarł. Stwierdzono, że chorzy spożyli szynkę, zawierającą trychinę. Mięso było badane przez fordońskiego badacza mięsa Lamberta Wyczyńskiego, fryzjera z zawodu.

Kosą wywołał wybuch pocisku.

Równe. Donoszą z Wiśniowca: Do szpitala przywieziony został mieszkaniec wsi Boszuki, Konstanty Ciowka, który w czasie koszenia trawy zaczepił leżący zapewne od czasu wojny pocisk. Pocisk eksplodował, w wyniku czego Ciowka odniósł oparzenia oczu.

Mewa z Helgolandu pod Oświęcimem.

Oświęcim. Właściciel majątku Laborze pod Oświęcimem Jan Czecz upolował mewę. Na nodze mewy znalazł on obrączkę aluminjową z napisem: „Retur Zool. Stat. Helgoland 34 255", co dowodzi, że mewa ta była oznaczona w stacji dla badania wędrówek ptaków w Helgolandzie i, że stamtąd przyleciała do nas. Upolowanie mewy na południowo-zachodnim odcinku Polski będzie interesującym przyczynkiem do badań nad wędrówkami tych ptaków. Dotychczasowe badania wykazywały, że główny szlak lotów mewich z północy na południe szedł wzdłuż Łaby i Renu. Okazuje się teraz, że zarywają one i o Polskę.

Wisielec w sypialni nowożeńców.

Łódź. Z Wielunia donoszą o niezwykłym akcie zamsty, popełnionym przez 24-letniego Wilczyka we wsi Kościerze Doły w pow. łaskim. Gdy narzeczona Wilczyka, Jadwiga Rusinczykówna zerwała z nim, aby oddać rękę zamożniejszemu konkurentowi, Wilczyk uknuł plan zemsty, który wykonał w dn. ślubu swej narzeczonej. W czasie, gdy nowożeńcy udali się do ślubu, Wilczyk wszedł do ich sypialni i tam odebrał sobie życie przez powieszenie się. Dramatyczny epilog zaślubin Rusinczykówny wywołał przygnębiające wrażenie.

Ohydne morderstwo z obawy przed zmianą testamentu.

Łódź. Z Wielunia donoszą o ohydnem morderstwie, popełnionem na osobie 70-letniej staruszki M. Kowalskiej, mieszkanki wsi Augustynów (pow. wieluński). Kowalska, czując zbliżającą się śmierć, zapisała swój dobytek siostrzeńcowi Feliksowi Zatke. Lękając się możliwej zmiany w testamencie, Zatke postanowił zgładzić ze świata Kowalską, namawiając do dokonania morderstwa 2 gospodarzy. Przed tygodniem Zatke wraz z towarzyszami udał się do domu Kowalskiej. Bandyci staruszkę związali i chatę podpalili. Staruszka zginęła w płomieniach.

Pierwszy w Polsce kobiecy prokurator.

Warszawa. Prasa warszawska donosi, że wkrótce Warszawa posiadać będzie kobietę-prokuratora. Ma to być pierwsza publiczna oskarżycielka nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie. Przyszła prokuratorka pani W. kończy obecnie aplikację sądową w prokuraturze warszawskiej, a po jej odbyciu złoży ma podanie o etat wiceprokuratorki.

Mały Zygmuś obronił kobiety przed bandytami.

Warszawa. Warszawskie pisma donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w miejscowości letniskowej pod stolicą, w Legjonowie. Oto w nocy na willę, zamieszkałą przez kilka rodzin letników, napadło kilku rabusiów. W willi były same kobiety i dzieci. Bandyci ograbiliby doszczętnie całą willę, gdyby nie bohaterski czyn 10-letniego Zygmusia Bilskiego, który, słysząc wołanie: „bandyci!" — wybiegł na taras i trzymając w ręku flobert, zaczął strzelać do bandytów. Na odgłos strzałów zbudzili się mieszkańcy sąsiednich willi, wobec czego napastnicy rzucili się do ucieczki. Kilka kobiet podczas strzelaniny Zygmusia zemdlało z przerażenia.

Samolot spadł na ulicę miasteczka.

Kielce. W Przytyku (woj. kieleckie) spadł w godzinach wieczornych na jedną z ulic miasteczka samolot wojskowy. Aparat został rozbity, lotnicy ranni.

Rażony piorunem — ożył.

Kielce. Podczas burzy, jaka przeszła w tych dniach nad powiatem kieleckim, rażony został przez piorun we wsi Okrajek niejaki Antoni Dyl, który poniósł pozorną śmierć. Rodzina nie tracąc głowy, zakopała go do ziemi po szyję, dzięki czemu Dyl po pewnym czasie oprzytomniał; obecnie czuje się zupełnie dobrze.

Z dalszych stron.

Sławny cyrk niemiecki sprzedany za bezcen.

Berlin. Z powodu trudności finansowych niemieckiego cyrku Schneidra w Neapolu, na skutek poniesionych strat, został tenże wystawiony na licytację za długi. Cyrk przed sześciu laty oszacowany na 20 miljonów lirów, został zakupiony przez impresarja Jeff Dicksona za 200.000 lirów! Posiadał on m. in. 60 lwów, 2 tygrysy, 12 niedźwiedzi, tresowane konie, foki, lamy, orły, jelenie — słowem wszystkie zwierzęta. Dziś i ten wspaniały zbiór zwierząt padł ofiarą kryzysu.

Siedem tygodni odżywiali się ślimakami.

Berlin. Cała prasa w obszernych depeszach z Australji opisuje ocalenie 2 lotników niemieckich Bertranda i Klausnera, którzy przed 7 tygodniami zaginęli w czasie lotu z Indyj Holenderskich do Australji. Straciwszy wśród burzy nad oceanem orjentację, lotnicy wylądowali na kontynencie australijskim, gdzie znalezieni zostali przez tubylców na stepie, po którym błąkali się od dłuższego czasu bez środków żywności. Władze wysłały ekspedycję w poszukiwaniu samolotu. Obaj lotnicy byli zupełnie wyczerpani i wycieńczeni głodem, gdyż głównem pożywieniem ich przez dłuższy czas były wyłącznie ślimaki.

Czteroletni syn zastrzelił ojca.

Berlin. W Belitz niedaleko Magdeburga, 4-letnie dziecko postrzeliło śmiertelnie ojca wśród niezwykłych okoliczności. Miejscowy stelmach udał się z synkiem na spacer i po drodze zaszedł z nim do letniej restauracji z ogrodem. Tam spotkał znajomych i zagadał się z nimi przy kuflu piwa. Tymczasem chłopczyk bawił się przy ojcu i w pewnej chwili wyjął nieznacznie z jego tylnej kieszeni rewolwer. Nagle padł strzał. Kula ugodziła stelmacha w jamę brzuszną, raniąc go śmiertelnie. Po kilkugodzinnych męczarniach nieszczęśliwy zmarł w szpitalu.

Cyganie porwali chłopca.

Białogród. W miejscowości Pasajich na granicy jugosłowiańskiej i węgierskiej porwali 4-letniego syna zamożnych wieśniaków, domagając się wysokiego okupu. Na widok ścigających ich żandarmów cyganie zabili chłopca siekierą i zbiegli. Żandarmerja zarządziła pościg.

Przegląd religijny

Episkopat austrjacki zwołuje do Wiednia zjazd katolików niemieckich.

Na odbytej przed kilku dniami w Salzburgu pod przewodnictwem arcybiskupa Riedera konferencji episkopatu austrjackiego omawiana była m. in. sprawa ogólnoniemieckiego zjazdu katolickiego w r. 1933, przyczem jako miejsce zjazdu brany jest pod uwagę w pierwszej linji Wiedeń. Na przyszły rok przypadają bowiem trzy wielkie rocznice ważnych wydarzeń w życiu katolickiem Austrji, których widownią był Wiedeń: 250-lecie oswobodzenia Wiednia od Turków przez Jana III Sobieskiego, 500-lecie wykończenia słynnego tumu św. Stefana, wreszcie 80-lecie ostatniego ogólnoniemieckiego zjazdu katolickiego w Wiedniu. Przyszłoroczny ogólnoniemiecki zjazd katolicki ma być odnowieniem dawnej tradycji zjazdów skupiających katolików mówiących językiem niemieckim ze wszystkich krajów europejskich.

Rocznica koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Dnia 1 i 2 lipca w kaplicy Ostrobramskiej, wspaniale, odnowionej odbyły się uroczyste nabożeństwa z okazji rocznicy koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nieszpory i uroczystą Wotywę celebrował J. E. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Uroczyste nabożeństwa zgromadziły liczne zastępy wiernych u stóp Matki Bożej.

W przeddzień dwóch nowych kanonizacyj.

W dniu 2 bm. zebrała się w Watykanie św. Kongregacja Obrzędków celem rozpatrzenia cudów, zdziałanych za przyczyną czcigodnego Contarda Cerini'ego, ongiś profesora królewskiego uniwersytetu w Padwie, zmarłego w 1912 roku. Następnie była omawiana również sprawa kanonizacji bł. Józefa Benedykta Cottolengo, zmarłego w 1842 r. i beatyfikowanego przez papieża Benedykta Piętnastego.

Przywódcy młodzieży katolickiej u Ojca św.

Ostatnio Ojciec św. przyjął na posłuchaniu członków centralnego kierownictwa i doradców poszczególnych gałęzi organizacyj młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej. W wygłoszonem przy tej okazji niezwykle serdecznem przemówieniu Papież, witając przedstawicieli tych organizacyj które przed rokiem zmuszone były wieść ostrą walkę w obronie przed skierowanemi przeciw sobie atakami, ze szczególną mocą podkreślał konieczność nieustannego dążenia naprzód, albowiem, kto naprzód nie postępuje, ten się cofa.

Międzynarodowy akademicki kongres misyjny.

We Fryburgu szwajcarskim odbędzie się w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia br. ósmy międzynarodowy akademicki kongres misyjny, połączony z wystawą misyjną. Ośrodkiem kongresu będzie pamiątkowy kościół N. M. P., założony przed 350 laty przez św. Piotra Kanizego. W maju br. obchodzono uroczystości 350-lecia tej świątyni, podniesionej przez Ojca św. do godności bazyliki. W czerwcu br. były mury tej bazyliki świadkami wspaniałych uroczystości ku czci św. Alberta Wielkiego.

Kronika gospodarcza.

Zamówienia sowieckie na Śląsku.

Jak podaje agencja „Press" sowiecka misja handlowa w Warszawie podjęła rokowania z dyrekcją huty Pokój w sprawie dostawy żelaza wartości 20,000.000 zł. Tranzakcję tę traktuje się zupełnie niezależnie od poprzednich zamówień sowieckich dla polskiego przemysłu żelaznego.

Państwowa subwencja dla kopalń rudy cynkowej uchwalona.

Wiadomo, że cena cynku spadła na światowych rynkach, wskutek czego wiele kopalń było zmuszonych do zwolnienia robotników, a niektóre nawet całkiem zostały unieruchomione. Ponieważ rząd pruski nie był w stanie udzielić przedsiębiorstwom subwencji, przeto rząd Rzeszy wyznaczył narazie na bieżący rok 6 miljonów marek bezprocentowego kredytu na bardzo dogodnych warunkach spłacania. Z kredytu państwowego korzystać będą mogły tylko przedsiębiorstwa prywatne dotąd czynne. Na Śląsku Opolskim otrzymają subwencje kopalnie cynkowe, należące do spółki Giesches Erben i do Schles. Bergwerks- i Hütten Akt. Ges.

Z. S. R. R. kupuje parowozy.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe zwróciło się do polskich fabryk parowozów z propozycją dostarczenia 20 lokomotyw dla kolei sowieckich. W przeprowadzonych pertraktacjach uzgodniono warunki kredytowe na okres 18 miesięcy, nie osiągnięto natomiast dotychczas porozumienia co do ceny i terminu dostawy. Porozumieniu w tej sprawie stoją na przeszkodzie wyjątkowo trudne warunki proponowanego obstalunku. Na 20 zamawianych lokomotyw jest kilka typów po 2—3 lokomotyw, co zmusza fabryki do przygotowania różnych modeli, podraża koszty produkcji i przedłuża termin dostawy. — Co do ceny, osiągnięcie porozumienia jest prawdopodobne.

Wywóz węgla w czerwcu.

W ciągu czerwca rb. przeładowano ogółem w obu portach Gdańsku i Gdyni 598,845 ton węgla, z czego na Gdynię przypada 342,171 ton na Gdańsk 256,674.

Postępowanie ugodowe w Hucie Pokoju.

Postępowanie wyrównawcze w Hucie Pokoju weszło obecnie w nowe stadjum. Wierzyciele towarowi mają otrzymać 50 procent należności, zależnie od poszczególnych umów, zawartych z nimi. „Oberbedarf" zrezygnuje z swoich roszczeń częściowo, a mianowicie z 19 miljonów złotych otrzyma gotówką 9, za pozostałe zaś 10 miljonów złotych zakupi odpowiednią ilość nowych akcyj Huty Pokoju. Banki niezabezpieczone mają również zamienić łączną sumę swoich roszczeń w wysokości 10,7 miljonów złotych na nowe akcje. Po obniżeniu dawnego kapitału akcyjnego z 70 miljonów złotych na 25 miljonów złotych nowy kapitał akcyjny będzie ostatecznie wynosił około 47—50 miljonów złotych. Państwo Polskie otrzymuje od głównego akcjonarjusza, tj. grupy Ballestrem, opcję na 52 procent zwiększonego przyszłego kapitału akcyjnego za cenę 10 miljonów złotych. Opcja ta ma opiewać na termin roczny.

Nie wolno przedłużać ulgowych paszportów zagranicznych.

Min. spraw zagranicznych wydało podległym sobie urzędom konsularnym zarządzenie, zabraniające przedłużania terminu ważności paszportów ulgowych zagranicznych za opłatą ulgową. Osoby wyjeżdżające zagranicę za ulgowemi paszportami winny w terminie podanym w paszporcie powrócić do kraju — w przeciwnym razie zmuszone będą opłacać w konsulatach opłatę w pełnej wysokości 400 zł.

Prawie półtora miljarda złotych posiada Polska zagranicą.

Jak zapewnia Główny Urząd Statystyczny, Polska posiada zagranicą wcale poważną sumę 1,4 miljardów zł, umieszczoną w różnych instytucjach, przemyśle, bankach i handlu. Największej pieniędzy, bo aż 27 procent całej sumy, posiadamy w Anglji, 24 procent ulokowaliśmy w Ameryce, 10 procent w Niemczech, 15 procent w Rosji Sowieckiej, a resztę czyli 24 procent w innych krajach.

—o—

HUMOR.

Drogi nekrolog.

— Ile kosztuje ogłoszenie żałobne?
— 15 groszy za milimetr.
— Ach Boże — on był wysoki na 1 metr i 75 cm.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.
Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.
Katowice, Batorego 2, tel. 878.
Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp.

Zasiłki dla osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Wobec rozpoczętych już ćwiczeń wojskowych, jest aktualna sprawa zasiłków ze skarbu państwa, do jakich mają prawo rodziny osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Kto ma prawo do zasiłku?

Prawo do zasiłku ma rodzina powołanego, a mianowicie:

1. żona, choćby separowana, o ile powołany na ćwiczenia wojskowe, obowiązany jest ją utrzymywać;

2. dzieci ślubne, nieślubne i pasierby, o ile nie mają dostatecznego utrzymania i nie ukończyły 16 roku życia, względnie —w razie nauki, do 24 roku życia, a tylko wyjątkowo — w razie niemożności zapracowania na własne utrzymanie z powodu stanu zdrowia — i później;

3. rodzice ślubni lub nieślubna matka;

4. rodzeństwo nieletnie z ograniczeniem jak pod 2;

5. dziadkowie, o ile są na utrzymaniu powołanego.

Wymienionym osobom przysługuje prawo do zasiłku, jeśli:

a) utrzymanie ich było bezpośrednio przed odejściem powołanego na ćwiczenia zależne od jego pracy lub jego zarobku i zostało zagrożone wskutek spowodowanego ćwiczeniami przerwania tej pracy lub ustania względnie zmniejszenia zarobku.

b) bądź w czasie odbywania ćwiczeń zaszły okoliczności uzależniające byt tychże osób od pracy lub zarobku powołanego na ćwiczenia.

W obu wypadkach nie przysługuje prawo do zasiłków, jeśli jeden z członków rodziny tej otrzymał odroczenie lub zwolnienie od służby wojskowej jako jedyny żywiciel, a jeśli kilku odbywa ćwiczenia, przysługuje prawo zasiłku tylko za jednego.

Za jaki czas przysługuje zasiłek?

Zasiłek przysługuje za czas od odejścia powołanego na ćwiczenia do dnia następującego po zwolnieniu włącznie.

Jaka jest wysokość zasiłków?

Zasiłki płatne są tygodniowo z dołu, wysokość zaś ich zależy od kategorji powołanego na ćwiceznia.

Ilość osób pozostających na utrzymaniu	Miejscowość podług ilości mieszk. od 5.000	do 25.000	ponad 25.000
1 osoba	0,60 zł	0,70 zł	0,90 zł
2 osoby	0,70 zł	0,85 zł	1,10 zł
3 i więcej osób	0,80 zł	1,00 zł	1,20 zł

Jaki jest tryb żądania i przyznawania zasiłku?

Prawo do zasiłku należy zgłosić w urzędzie gminnym lub magistracie, właściwym dla miejsca zamieszkania rodziny powołanego na ćwiczenia. Zgłoszenie prawa do zasiłku winien uskutecznić powołany przed odejściem na ćwiczenia, a w razie usprawiedliwienia zwłoki — w ciągu miesiąca po ukończeniu ćwiczeń. — Zgłoszenia takie uskutecznić może także ubiegający się o zasiłek członek rodziny jego zastępca.

O prawie do zasiłku orzeka najdalej do 4 dni zwierzchność gminna (magistrat), która przyjęła zgłoszenie.

Przeciw odnośnemu orzeczeniu przysługuje stronie interesowanej prawo odwołania się do właściwej władzy administracyjnej I instancji, a zgłosić w zwierzchności gminnej (magistracie) w przeciągu 8 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Ta władza administracyjna I. instancji orzeka ostatecznie, t. j. dalszy środek odwoławczy nie przysługuje. Może też ona z urzędu zmienić orzeczenie po zażądaniu oświadczenia się strony zainteresowanej.

Kongres Eucharystyczny w Kopenhadze z udziałem Prymasa Polski.

W dniach od 19 do 21 sierpnia w Kopenhadze odbędzie się Kongres Eucharystyczny, największa od czasów reformacji manifestacja katolicka w krajach skandynawskich. Program Kongresu obejmuje prócz pontyfikalnej Mszy św, na otwartem powietrzu i pierwszej od reformacji publicznej procesji po ulicach Kopenhagi szereg zebrań i referatów wybitnych katolików duńskich, między innemi znanego pisarza Johannesa Jörgensena. Na kongres powyższy wyjeżdża JEm. ks. Kardynał Prymas August Hlond, który przy tej sposobności odwiedzi wychodźtwo nasze w Danji.

Ulgi kolejowe dla turystów.

Każdy członek tow. turystycznego korzysta z 33-procentowej ulgi kolejowej. — Kuracjusze płacą połowę.

Niedawno donosiliśmy, iż obowiązująca taryfa kolejowa, przewidująca indywidualne zniżki biletowe w celach turystycznych, została poważnie rozszerzona i przewiduje nowe, poważne udogodnienia dla ruchu turystycznego.

Taryfa ta weszła w życie z dniem 1 lipca br., wobec czego pragniemy poinformować naszych czytelników, w jaki sposób można otrzymywać indywidualne zniżki na kolejach polskich.

Ulgi te podzielone zostały na dwie kategorje. Pierwsza kategorja odnosi się do członków towarzystw turystycznych a druga — do kuracjuszy, powracających z uzdrowisk polskich. Wszyscy tedy, którzy zapiszą się **na członków jakiegokolwiek towarzystwa turystycznego, mają prawo, po okazaniu legitymacji w kasie biletowej, otrzymać bilet kolejowy o 33 procent tańszy w ciągu całego roku, w wagonach drugiej i trzeciej klasy.**

Ulgi te przysługują tym, którzy wyjeżdżają z następujących miast: Będzin, **Bielsko,** Borysław, Brześć n. B., Bydgoszcz, Dąbrowa Górnicza, **Chorzów, Cieszyn,** Częstochowa, Drohobycz, Grudziądz, Jarosław, Jasło, Kalisz **Katowice,** Kałusz, Kielce, Kołomyja, Kraków, **Król. Huta,** Lublin, Lwów, Łuck, Łódź, Nadwórna, Nowy Sącz, Piotrków, Poznań, Przemyśl, Radom, **Rybnik, Skoczów,** Sosnowiec, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wilno, Włocławek, Zawiercie i **Żywiec,** do następujących stacyj: Augustów, Biała, **Bystra,** Broszniów, Białowieża, Chęciny, Chojnice, **Cieszyn,** Delatyn, Dolina, Druskieniki, Dukszty, Germankówka, Gdynia, Gorlice, Hel, Hrebenów, Hucisko, Inowrocław, Iwanie, Puste, Iwonicz Jaremcze, **Jaworze-Jasienica, Jastrzębie Zdrój,** Jeleśnia, Kartuzy, Kielce, Kolibki, Kołomyja, Kraków, Kruszwica, Krzemieniec, Krynica, Landwarowo, Leosia, Łyntupy, Ławoczne, Maków, Mszana Dolna, Mikuliczyn, Milówka, Muszyny, Nadwórna, Nałęczów, Nowojelnia, Nowy Targ, **Obłaziec,** Olkusz, Orłowo, Osielce, Ostrowiec, Piwniczna, Płociczno, **Polana,** Poronin, Puławy, Rabka, Raycza-Rymanów, Rytro, Sandomierz, **Skoczów,** Skole, Sławsko, Słonin, Sianki, Stary Sącz, Sucha, Suwałki, Tama Brodzka, Tatarów, Tleń, Truskawiec, Węgierska Górka, Wieliczka, Wielka Wieś, Wieżyca, Wilkowice, **Wisła,** Włodawa, Worochta, Woronienka, Zakopane, Zaleszczyki, Zwardoń, Żegiestów i Żywiec.

Dotychczas otrzymywało się ulgi pomiędzy temi stacjami tylko wtedy o ile odległość przejazdów wynosiła najmniej 50 klm. Obecnie skrócono ten rygor do 30 klm.

Ulgi dla kuracjuszy, powracających z uzdrowisk polskich, stosowane są w dalszym ciągu 50% po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku, z tem jednak, że odległość przejazdu wynosi conajmniej 100 klm.

Jubileusz cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zjednoczenie Katolickich Związków Polek wydało z racji 550-letniego jubileuszu cudownego obrazu N. M. P. w Częstochowie następującą odezwę:

„Któż z nas, Polaków, nie zna historji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej? Miłosiernie dla Polski obrała sobie nasza Królowa i Opiekunka to miejsce, by z niego Swe łaski, cuda i miłość dla dzieci Swych roztaczać! Wzamian i od nas należy się wielkie odczucie miłości i nabożeństwa do Tej Nieocenionej Niebieskiej Orędowniczki.

Wyrazem tych uczuć ma być cześć, modlitwa, błagania i dziękczynienia u stóp Najświętszej składane. Więcej, jak kiedykolwiek rok ten jubileuszowy 550-letni pobudzić nas winien do licznych pielgrzymek do Częstochowy.

Dlatego Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, jako centrala Akcj. Katolickiej kobiecej, organizuje dnia 5—6 listopada r. b. wielką pielgrzymkę kobiet wszystkich części Polski — od morza do Karpat.

Lat temu sześć w maju 1926 r. pielgrzymka kobiet polskich wręczyła votum dziękczynne: insygnia królewskie berło i jabłko Matce Najświętszej, Królowej Korony Polskiej, oddając Jej w opiekę Ojczyznę naszą. Dziś, w chwili ciężkiej, kiedy troska i ból przenika naród, czyż nie mamy znów takiej pielgrzymki odbyć? błagać i korzyć się i przebłagać Boga za pośrednictwem Tej, która nas w Swej opiece ma?

Niech każda Polka śpieszy w wielkiej pielgrzymce kobiet polskich hołd oddać w roku jubileuszowym Marji!“

Technicznej organizacji zjazdu podjął się Katolicki Związek Polek arch. warszawskiej, do którego zgłoszenia zbiorowe wnosić należy od dnia 1 września rb. Wszystkie szczegóły co do programu, zniżek kolejowych, kosztów zjazdu, ogłoszone beda we wrześniu r. b.

—o—

Humor.

W kolekturze loteryjnej.

Do loterji przyszła dziewczka i rozpoczęła nieśmiało: „w nocy miałam sen, ale się wstydzę... go powiedzieć!“

„Ej, cóżbyś się wstydziła?“ — przymawia jej loteryjnik— „wszakże w snach jest często zawarte szczęście!“

Dziewczyna: „Śniło mi się, że mnie Różyczków Jaś pocałował!“

Loteryjnik: „Jeżeli ci smakował buziak Jasia, staw na numer 36; jeżeliś się broniła i nie rada dała dziubka, oznacza to numer 40.“

Dziewczyna spuściwszy oczy ku ziemi, rzekła na to: „proszę pana, może byłoby dobrze, gdybym obsadziła numer 36!“

Nowa służąca.

Pani: Kto zbił wazon?

Służąca: Ah! to kot zrobił.

Pani: Który to kot?

Służąca: Mój Boże! Szkoda, że nie mamy kota!

Z Śląska Opolskiego.

Zmiany w duchowieństwie.

Zatwierdzono wybór ks. proboszcza Fryderyka Lacha w **Fyrlądzie** na wicedziekana dekanatu niemodlińskiego oraz ks. proboszcza Franciszka Hajduka **w Łonach** na wicedziekana dekanatu łońskiego.

Przeniesieni wzgl. ustanowieni zostali: Ks. proboszcz **Jerzy Wotzka** w Nędzy równocześnie administratorem w Markowicach. Ks. proboszcz **Wiktor Woschnitzok** z Kujaw (w Prudnickiem) do Grzędzin (w Kozielskiem). Ks. kuratus **Alfons Wawrzynek** w Opolu proboszczem w Kujawach. Ks. kuratus **Franciszek Kania** w Rokitnicy administratorem w Pokrzywnicy pod Koźlem. Ks. kapelan **Jan Sopala** z Ostroga pod Raciborzem do Kluczborka. Ks. kapelan **Antoni Erzepky** z Kluczborka na Ostróg pod Raciborzem.

Zmarł dnia 4 lipca 1932 r. ks. kuratus **Henryk Kreis** w Pokrzywnicy pod Koźlem (przedtem wikary na Rozbarku).

Z Bytomskiego.

Od kilku dni bawi na Śląsku Opolskim orkiestra policji gdańskiej, która urządza koncerty w **Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach** i innych miejscowościach. — Koncerty te mają charakter demonstracyj politycznych. W poszczególnych miastach są urządzane manifestacyjne przyjęcia, na które mieszkańcy wywieszają licznie chorągwie i ozdabiają swe domy, jak na wielkie święta narodowe. eW Wrocławiu np. orkiestra koncertowała na ulicach miasta, grając między innemi słynną piosenkę antyfrancuską: „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen“.

*

W piątek o godz. 8,30 wieczorem zapalił się w **Bytomiu** przed dworcem autobus śląskiej spółki tramwajowej. W momencie stanął wóz w płomieniach. — nadjechała straż pożarna, spaliła się cała karoserja, a również motor odniósł poważne uszkodzenia. Strata została obliczona na 10 tysięcy marek.

Z Gliwickiego.

W niedzielę, 3 lipca odprawił w kościele parafjalnym w **Ostropie** prymicje nowowyświęcony ks. Hensel. Po wprowadzeniu ks. prymicjanta do kościoła, wygłosił kazanie niemieckie pewien ks. misjonarz. Kazanie polskie wygłosił proboszcz z Sośnicy, ks. dr. Korczak. Po „Te Deum“ udzielił ks. prymicjant błogosławieństwa najprzód księżom, potem rodzicom i krewnym. Podczas procesji jak i wogóle całego nabożeństwa śpiewano po polsku.

*

Z powodu braku środków pieniężnych w kasie prowincjonalnej w kasach państwowych wstrzymano wszelkie prace około naprawy szos. Miarodajne czynniki zabiegają w rządzie centralnym w Berlinie o środki na przeprowadzenie projektowanych prac drogowych.

*

Przechodnie na ulicy Wilhelma **w Gliwicach** byli świadkami niezwykłego wypadku. Pewien motocyklista nie zauważył, że jego motor się pali, że płonęły na nim spodnie i koszula. Dopiero, gdy zwrócono mu uwagę na grożące mu niebezpieczeństwo, zeskoczył z motoru i zdarł z siebie płonące szczątki koszuli i spodni. Zapytany, czy czuł żar płomieni, odpowiedział, że było mu gorąco, ale przypuszczał, że to słońce tak mu dopieka.

*

W ubiegłym tygodniu **w Gliwicach** odbyło się publiczne zgromadzenie zwolenników t. zw. żelaznego frontu. Na zebranie przybyło kilkudziesięciu hitlerowców umundurowanych, którzy mówiącym przeszkadzali. Powstała olbrzymia awantura, która zakończyła się bijatyką. Bito się stołami, krzesłami, laskami, szklankami i t. d. Wkroczyła wkońcu policja i z trudem salę opróżniła. Kilku awanturników aresztowano.

*

W czasie zabawy na ulicy **w Sośnicy** 9-letni Eryk Sobek wpadł pod koła motocykla, skutkiem czego odniósł ciężkie okaleczenia głowy, szyi i twarzy. Dziecko umieszczono w szpitalu miejskim.